

Rola kasjera. Z wójtem i szefem ZGW RP rozmawiamy zmianach w oświacie

Zmiany w systemie oświaty sprowadzają nas do roli kasjera, która wypłaca wynagrodzenia i pokrywa koszty związane z systemem edukacji niezależnie od otrzymanych dotacji i subwencji – mówi Marek Olszewski, przewodniczący ZGW RP, wójt gminy Lubicz.

Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło najważniejsze założenia zmian w systemie oświaty. Jak odnoszą się do nich samorządy?

Marek Olszewski, przewodniczący ZGW RP, wójt gminy Lubicz: - Wśród przedstawionych przez MEN zmian są takie, które budzą niepokój przed zdegradowaniem nas jako organów prowadzących.

Kiedy nie mamy wpływu na formowanie sieci szkolnych, arkuszy organizacyjnych, które są podstawowym narzędziem kształtowania kosztów czy na wybór dyrektora szkoły, można powiedzieć, że na nic nie mamy wpływu. Rodzi się pytanie po co nazywani jesteśmy organem prowadzącym, skoro nic nie prowadzimy.

Ostatnie zmiany w systemie oświaty sprowadzają nas do roli kasjera, która wypłaca wynagrodzenia i pokrywa koszty związane z systemem edukacji niezależnie od otrzymanych dotacji i subwencji.

Nie spodziewaliśmy się, że do czegoś takiego kiedykolwiek dojdzie. Jesteśmy za zmianami, ale tylko takimi, które naprawdę są potrzebne. Samorządy nie wyrażają aprobaty dla tych niepotrzebnych i kosztownych zapowiedzi resortu edukacji.

Jakie skutki może to przynieść dla jst?

- Zapowiadany stan rzeczy jeśli chodzi o oświatę już kiedyś istniał. Rząd chce, by do niego powrócić. Scentralizowanie systemu edukacji jest przeciw władzom i przeciw systemowi.

Samorządy zrobią krok w tył, dlatego lepiej gdyby to budżet państwa bezpośrednio pokrywał koszty zadań oświatowych, a odpowiednio rozbudowane kuratoria prowadziły szkoły.

Co będzie najtrudniejsze w zmianach systemu edukacji?

- Ciężko jest mówić o szczegółach, ponieważ nie ma jeszcze aktów prawnych, które przedstawione zmiany mają wprowadzić. W głowach samorządowców rodzi się w związku z tym mnóstwo pytań. Na pewno bardzo trudny będzie dla nas okres przejściowy.

Co konkretnie oznaczają zapowiadane zmiany dla gmin?

- To są modyfikacje, które przede wszystkim pociągają za sobą skutki finansowe po stronie jst.

Wobec nowej struktury szkolnictwa, niektóre szkoły będą za duże, inne znów za małe. Dla gmin dostosowanie budynków będzie wymagało poważnych nakładów adaptacyjnych i remontowych.

Są jeszcze samorządy, które nie spłaciły kredytów pozaciąganych na budowę gimnazjów, a te placówki czy zespoły szkół będą nieprzydatne dla nowej sieci. Wzrośnie również skala dowożenia dzieci do szkół, a z nią koszty. Pogorszą się także warunki nauki.

Od 16 lat trwa wprowadzanie zmian w systemie edukacji, do tej pory tak naprawdę nie udało się ich wdrożyć w pełni i zgodnie z przyjętymi założeniami. Teraz minister zapowiada kolejną rewolucję. Jednak uważam, że można wiele zmienić i ulepszyć w systemie oświaty nie naruszając podstawowej struktury, którą zbudowaliśmy.

Dziękuję za rozmowę.

Jm/Serwis Samorządowy PAP

Opublikowano: 2016-07-25 15:34

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](#).